

Krytyczna analiza zamiast traktowania protekcyjnego

Tekst ukazał się w dniu 29.01. 2016 r. w dzienniku „Frankfurter Rundschau”

Przyjaciele mówią sobie prawdę, nawet jeśli jest to bolesne. Co zatem przemawia przeciwko temu, aby Niemcy – rozczarowane ideologicznie motywowaną polityką nowego polskiego rządu PiS – jasno wyraziły swoje zdanie na temat polityki, która zmierza ku rozłamowi polskiego społeczeństwa i destabilizuje przy tym mechanizmy dostosowawcze państwa prawa?

Z naszego punktu widzenia nie ma powodu, aby zaprzyjaźnione państwa nie miały w jasny sposób wyrażać własnej opinii, pod warunkiem, że nie będzie ona nacechowana oburzeniem, lecz przede wszystkim będzie wyrazem poważnych starań o zrozumienie drugiej strony. Takiego podejścia brakuje jednak w tej chwili niejednemu niemieckiemu krytykowi. Wielu Polaków często czuje się dotkniętych nie treścią krytyki nadchodzącej z Niemiec lecz jej podtekstem.

Dostrzega się to już w ocenie samych wyników wyborów w Polsce: Jak to możliwe, że – wobec dotychczasowych osiągnięć Polski jako członka UE oraz gospodarczych sukcesów Polski – wyborcy wybrali partię, która tak krytycznie nastawiona jest do liberalnych wartości Europy? Pytania, które pojawiały się w niemieckich mediach i w polityce, często zabarwione były brakiem zrozumienia oraz powierzchownością.

Większość Polaków nie jest ani antyeuropejska ani antyniemiecka; odwołała ona jedynie ze stanowiska rząd, który ignorował wiele społecznych, socjalnych i ekonomicznych problemów. Takie kwestie jak ubóstwo czy złe zarobki w przeszłości często konsekwentnie podejmował tylko PiS.

Fakt, że Polska nie bierze udziału w rozmowach w sprawie przyszłości Ukrainy, jest bolesny również dla wielu Polaków, którzy nie są wyborcami PiS. Wielu Polaków życzyłoby sobie większej obecności NATO w ich kraju. I wielu pyta się, czy w przypadku projektu Gazociągu Północnego II Polska tak samo będzie nie brana pod uwagę jak wówczas, gdy za czasów Gerharda Schrödera planowano pierwszy Gazociąg Północny.

Tymi kwestiami zaniepokojony był również poprzedni polski rząd. Jednak niektóre komentarze napływające z Niemiec sprawiają wrażenie, jak gdyby dyskomfort, który odczuwa teraz Polska, był zjawiskiem nowym.

Chcielibyśmy, aby nas dobrze zrozumiano: Również pozbawione wycucia wypowiedzi ze strony Niemiec nie usprawiedliwiają antyniemieckich ataków ze strony pewnej części mediów i polityków w Polsce. Jednak akurat w tej chwili potrzeba jest więcej zrozumienia dla polskiego spojrzenia na historię i wynikającej z tego oceny kwestii bezpieczeństwa. Lepszą byłaby następująca reakcja: „Rozumiemy Was i jesteśmy gotowi prowadzić z Wami intensywniejsze rozmowy, niż miało to miejsce dotychczas”. Publiczne pouczanie przez niemieckich polityków ułatwia PiS unikanie krytycznego dialogu. W wewnętrznej debacie politycznej toczącej się w Polsce pomniejszana jest wartość nawet krytyki wnoszonej w sposób rzeczowy i obiektywny, jeśli towarzyszy jej ton powątpiewający w dorobek polsko-niemieckiej przyjaźni oraz proces akcesyjny Polski do UE. PiS odpiera krytykę przy pomocy nowego ustawodawstwa, deklarując ją jako atak z zewnątrz wymierzony przeciw polskim interesom i nawiązując w tym kontekście często do zbrodni niemieckich popełnionych w Polsce i przeciw Polakom w XX wieku. Niemieccy gracze muszą sobie uświadomić, że używając ostrego tonu i porównań z Putinem, nie zdołają przeciwdziałać polaryzacji polityki, mediów i społeczeństwa w Polsce – ze wszystkimi zagrożeniami wynikającymi z niej dla stabilności UE.

Sprzeciw nasycony oburzeniem nie jest pomocny – pomocna byłaby gotowość do debaty. Strona niemiecka mogłaby okazać więcej zainteresowania wspólną historią, niż to postrzega Warszawa. W czerwcu tego roku szczególnie ważnym tematem powinna być 25. rocznica polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Więcej uwagi należy poświęcić wspólnej historii pokojowych rewolucji w Europie Środkowej i jej znaczeniu dla zjednoczenia Niemiec.

Niemcy powinny umacniać rolę Polski w dalszym rozwoju polityki wschodniej UE, niezależnie od tego, kto ma większość w rządzie w Warszawie. Powinny zabiegać również o intensywniejszy dialog dotyczący polityki bezpieczeństwa, który wyraźnie musi dotyczyć również kwestii spójnej polityki wobec Rosji. Nie mogą istnieć wątpliwości co do tego, że Berlin zawsze będzie bliżej Warszawy – niż po stronie Moskwy. Nie możemy sobie pozwolić

na to, żeby polityka dotycząca bezpieczeństwa oraz polityka obronna stały się kwestiami spornymi w stosunkach polsko-niemieckich.

Zamiast grozić partnerowi Polsce pozbawieniem go naszej przychylności, powinniśmy prowadzić z rządem polskim krytyczny dialog. Polski rząd musi sobie uświadomić, że radykalne odejście od kierunku, w którym kraj podąża od 1989 r., nie uczyni narodu polskiego silniejszym, lecz poprowadzi do destabilizacji systemu politycznego i tym samym osłabi wpływ Polski w UE i w NATO. Rząd może przeforsować polskie interesy jedynie na drodze konstruktywnej debaty w ramach istniejących instytucji; każda inna droga zakończy się fiaskiem. To, że chcemy prowadzić konstruktywny dialog również z rządem PiS i jednocześnie poddać pod krytyczną dyskusję jego argumenty, byłby dokładnie tym sygnałem, który przysporzyłby Jarosławowi Kaczyńskiemu o wiele więcej kłopotów niż przemądrzałość.

Dietmar Nietan jest skarbnikiem SPD i posłem do Bundestagu.

Manuel Sarrazin jest rzecznikiem ds. europejskich klubu parlamentarnego partii Zielonych w Bundestagu.

Obydwaj autorzy są wiceprzewodniczącymi Polsko-Niemieckiej Grupy Parlamentarnej.